

Pielgrzymka do Częstochowy Sierpień 2017

Przesłanie Juliána Carróna

Drodzy przyjaciele,

jakie to piękne, że macie do dyspozycji dni pielgrzymki dla odnowienia pamięci o Chrystusie, towarzyszu drogi. A jeśli w jakimś momencie ogarnie was zmęczenie, jak to się zdarza w zmiennych kolejach życia, nie zniechęcajcie się, ale wykorzystajcie je, by obudzić wasze serce, jako okazję, by pogłębić świadomość waszej prawdziwej potrzeby, „Potrzeby Jego samego” (Franciszek, *List do Juliána Carróna*, 30 listopada 2016). W ten sposób ujrzycie w sobie eksplozję wdzięczności, ponieważ On was nie opuszcza. Właśnie po to udajecie się do Matki Bożej, zamiast spędzić tydzień na plaży. Jaka jest różnica między wami a innymi młodymi ludźmi? Czy fakt, że być może byliście lepsi od nich? Nie. Odróżnia was od nich jedynie droga, jaką przebyliście w tych latach szkoły lub uniwersytetu. Wszyscy, którzy sądzą, że poradzą sobie sami ze swoimi planami co do przyszłości nie muszą ani dziękować, ani o nic prosić. Wy nie; już samo pragnienie, by uczestniczyć w tym geście mówi o tym, jak droga, którą przebyliście, pokazała wam, że „nie samym chlebem żyje człowiek”, ani że nie zadowala go posiadanie pracy lub dziewczyny, ponieważ potrzebuje czegoś innego, aby jego życie było „życiem”.

Ile rzeczy wydarzyło się wam w tych latach! Stąd też zdążanie do Częstochowy, by dziękować, będzie świętem. Ileż wspomnień! „W owych dniach Mojżesz przemówił do ludu, mówiąc: «Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat»” (Pwt 8, 2). Wydaje się jakby napisane dla was: pierwszym słowem na tę wędrówkę jest zaproszenie do życia pamięcią. Nie trzeba niczego sobie wyobrazać, ale pamiętać. O czym? O wszystkim, co się tobie wydarzyło. Dlaczego? Dlatego, że w ten sposób będziesz mógł być jeszcze bardziej wdzięczny. Faktycznie, kto bardziej dziękuje? Ten, kto mniej zapomina o tym, co otrzymał. Kto nie jest świadomy otrzymanego daru, nie pragnie dziękować. W Hiszpanii jest takie powiedzenie: *Lo olvidado, ni ni agradecido pagado* – „Nie dziękuje się ani nie zwraca czegoś, o czym się nie pamięta”. Jeśli pożyczam coś przyjacielowi, a on o tym zapomina, nie dziękuje mi za to, co mu dałem i nie zwróci mi tego. Choć Chrystus nie domaga się od nas żadnego zwrotu, my jednak możemy Mu znacznie bardziej dziękować, ale tylko jeśli o tym pamiętamy.

Ileż trudności musieliście pokonać w tych latach! Tak samo działo się w życiu ludu Izraela, który na pustyni przeżywał upokorzenia i próby. Dlaczego Pan na to pozwolił? Aby „poznać [naprawdę], co było w jego sercu [...]”. „Żywiłem cię manną” – mówi Bóg, „wsparłem cię podczas drogi, nie zostawiłem cię samym niczym psa na pustyni, pośród wszystkich zmiennych kolei losu tej długiej pielgrzymki”. Wy także możecie sobie przypomnieć, w jaki sposób Chrystus towarzyszył wam podczas drogi i jak karmił was, wspierał w taki sposób, jakiego „nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie”. Jaki był cel drogi w towarzystwie Chrystusa, pośród zmiennych kolei losu? Abyś zrozumiał! A co takiego? To, „że człowiek nie samym tylko chlebem żyje, ale że człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana” (por. Pwt 8, 2-4). A skąd wiesz że chodziłeś prawdziwie? Po tym, jeśli wzrosła w tobie w świadomość tego, czego naprawdę pragniesz. Wielokrotnie zadowalały się okruciami, gdyż nie pojęliśmy czego nam potrzeba do życia.

Tajemnica przygotowała cię na przyszłość poprzez drogę, byś nie powtarzał głupot, które popełniałeś i abyś nie szukał odpowiedzi tam, gdzie nie można jej znaleźć. Stąd też, jeśli nie żyjesz pamięcią i jeśli nie wyciągniesz wniosków z tego, co ci się wydarzyło, tzn., że Bóg „prowadził cię przez tę pustynię wielką i straszną” (Pwt 8, 15) – czym niekiedy mogą być nasze dni – nie zdołasz pojąć wielkości spotkania z Chrystusem i obietnicy zawartej w jego słowach: „Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie”. I dalej: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne”, mówi Jezus, czyli zaczyna doświadczać czegoś, co będzie trwać w przyszłości, życia, które trwa. Istotnie: „Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a

Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie”. Jezus zaprasza was do podjęcia drogi, aby ten sposób relacji, jaką On przeżywa z Ojcem mógł stać się waszym. „Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca” (J 6, 53-54.57). Z głębi waszego doświadczenia nauczycie się także i wy żyć jako dzieci, bo tylko „ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57), powiada Chrystus. Czego innego nam potrzeba, by mierzyć się z jutrem, jeśli nie takiej obietnicy? Wszystko będzie dla was, o ile przeżywane w towarzystwie Chrystusa. W przeciwnym razie naprawdę będzie trudno żyć, nawet jeśli ktoś „złapie” pracę, kobietę lub prawego człowieka i jeśli wydaje mu się, że przyszłość jest na wyciągnięcie ręki.

A teraz kolej na was; dałem wam pewne wskazania na wędrówkę, której nikt za was odbyć nie może. Pielgrzymka jest po to, by uczyć się posłuszeństwa i odkrywać, czym jest życie w Jego obecności.

Wpatrywanie się w Matkę Bożą pomoże wam rozpoznawać to, co istotne. Identyfikujcie się z Jej wędrówką, dzięki której Ona była w stanie lepiej zrozumieć naturę własnego ja. Matka Boża bowiem jest obrazem nowego stworzenia, do którego my pragniemy coraz bardziej się przybliżyć w zakresie postawy i doświadczenia życia. Ona bowiem zrozumiała, kto wypełniał Jej serce, kim był Jej Syn i jaką wartość miał On dla Jej życia. Jaką świadomość tego faktu musiała mieć, że wszystko rozgrywało się w relacji z Jej Synem! Matka Boża jest tą postacią, z którą, mając w Niej utkwione oczy, możemy wędrować; nie jest tylko celem, do którego zmierzamy, ale obecnością podczas wędrówki, by Ją pytać: „Jak sobie poradziłaś? Jak radziłaś sobie, widząc jak traktowano Twego Syna? Jak radziłaś sobie, kiedy musiałaś stawiać czoła pewnym sytuacjom, w których znajdował się Twój Syn?”.

Spróbujcie przeżywać wędrówkę tak jak Ona ją przeżywała! A Ona nie jest tylko obecnością, którą można błagać, lecz nade wszystko obecnością, z którą można się utożsamiać, by doświadczyć towarzystwa Chrystusa podczas wędrowania. Podobnie jak Ona, kiedy nosiła pod sercem Jezusa i nie mogła nie zdawać sobie sprawy z tego nowego stworzenia, którym sama się stawała. A potem, gdy Jezus się narodził, przybywają pasterze i wszyscy zdumiewają się tym, co się wydarzyło. Czy kiedy Jezus gubi się, i odnajdują Go w świątyni, a Ona nie rozumie, gdyż tak wielką tajemnicą jest Jego życie; i potem kiedy zaczynają się różne problemy, aż do końca. Maryi nic nie zostało zaoszczędzone. A przecież nikt poza Nią nie żył w takiej bliskości z Chrystusem. Powiada ksiądz Giussani: jeśli tak nie dzieje się z anmi, to „nie znamy Chrystusa – w biblijnym sensie tego słowa” (*Una strana compagnia* [Dziwne towarzystwo], Bur, Milano 2017, s. 89). I nie w tym rzecz, że nic nie wiemy o Chrystusie, w sensie formuły, definicji czy dat z Jego życia: nie znamy Go w znaczeniu biblijnym: jak ktoś, kto zna ukochaną osobę.

Razem z Maryją może wzrastać także w was bliskość z Chrystusem i bliskość między wami, która będzie zarażać innych dookoła was. Będziecie się uczyć – jak powiada Papież – co oznacza być „Kościołem wychodzącym”, nie zamykając się w grupce własnych przyjaciół! Pielgrzymka jest po to, by żyć z nastawieniem do współdzielenia wszystkiego z innymi młodymi, których będziecie spotykać. A to pomoże wam się otworzyć na przepiękne relacje.

W tym tkwi piękno i wychowawczy aspekt pielgrzymki: jeśli ktoś dostrzeże, że Chrystus zwycięża teraz, to właśnie to pomoże mu stawiać czoła przyszłości. Kto natomiast woli pojechać nad morze, nauczy się tego później, nie zostanie mu to zaoszczędzone. Tego wszystkiego każdy albo nauczy się wcześniej, albo nauczy się później, ale tak czy inaczej musi się ich nauczyć.

Pamiętajcie o mnie przed Matką Bożą.

Julián Carrón